

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,25 zł z doręczeniem 1,44 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 3,75 zł, z doręczeniem 4,30 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 10 gr, na stronie 3-lamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej. Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VI

Nowemiasto-Pomorze, Czwartek dnia 14 stycznia 1926.

Nr. 6

Co się stało na Węgrzech?

Wielka afera walutowo-falzerska, to wielki komplot polityczny węgiersko-niemiecki.

Jak w innych państwach Europy — a zwłaszcza dotkniętych woją i klęską wojenną, tak przedewszystkiem na Węgrzech nieustannie wre i kotłuje się. Jest to łatwo zrozumiałe, dlaczego tak się dzieje. Węgry skutkiem przegranej wojny straciwszy prawie dwie trzecie dawniejszych swych obszarów, nie mogą przeto przeboleć utraty swej dawnej świetności i znaczenia, przemysłują nieustannie nad sposobami przywrócenia tychże. Prócz tego trudno im się wogóle dostosować do zmienionych warunków, jak ktoś, który był dawniej wielkim panem i bogaczem, a naraz podpadłszy materialnie skazany został na bytowanie wśród bardzo skromnych warunków. Do tego dochodzi jeszcze i to, że we Węgrzech korupcja materialna i moralna jeszcze przed wojną szeroko była rozgałęzioną wśród poszczególnych warstw, sięgająca aż do najwyższych. Jeżeli się doda jeszcze ogólne zepsucie i demoralizację spowodowaną wojną, to mieć się będzie należyta podstawa do zrozumienia rozmaitych zjawisk i wypadków, które miały już miejsce aż dotąd na takim podłożu i które niezawodnie ujawnią się jeszcze w przyszłości. Na Węgrzech zakorzeniony jest również głęboko wśród ludności zmysł monarchistyczny. Usprawiedliwia go cała wiekowa tradycja państwa węgierskiego. To też byliśmy świadkami w ostatnich latach powojennych rozmaitych komplotów i puczów monarchistycznych na Węgrzech. Mianowicie dopóki żył jeszcze zdeponowany cesarz austrowęgierski, który i sam nie szczędził zabiegów i intryg, by choć tak skromnego ucześć się tronu, a którego i szersze warstwy ludności węgierskiej pragnęły mieć swym królem. Jak bowiem w Polsce pewnym kołom zdaje się przywrócenie monarchji, jedynym i uniwersalnym środkiem leczniczym i uzdrowieńczym na wszystkie niedomagania i bolączki, tak i w umysłach szerokiej sfer ludności węgierskiej pokutuje przekonanie, że przez restaurację monarchji przywrócona zostanie Węgom dawniejsza wielkość i znaczenie. Po śmierci Karola pretensje do tronu po nim przyjęła arcyksiężna Izabella, żona Fryderyka Habsburskiego, najwyższego wodza wojsk austriackich we wojnie światowej, nie dla siebie co prawda, ale dla swego syna. Ma bowiem syna, 29 letniego Albrechta, na którego głowie chętnie by chciała widzieć koronę świętego Stefana. Ponieważ jednak za trony, jak dawniej tak i w czasach dzisiejszych, suto trzeba płacić, a arcyksiężna do szczodrych ludzi nie należy, za jej przeto inicjatywą powstał plan zdobycia sobie potrzebnych do tego funduszy tanim kosztem tj. za pomocą na wielką skalę zakrojonego oszustwa i falsterstwa pieniężnego. Do tego komplotu przyłączyło się sporo wybitnych jednostek z najwyższych sfer węgierskich, którym również zależało na tem, aby korona św. Stefana nie leżała bezużytecznie. I wzięli się wszyscy do wyteźonej i gorliwej „pracy“ i to szef policji państwowej we własnej osobie p. Dr. Nadossy, baron Peronji, były prezes ministrów hrabia Telek, minister wojny Czaky, książę Windischgraetz, ogółem 60 osób, i falzowali na wielką skalę banknoty francuskie, wywożąc je potem stosami zagranicę do Monte Carlo, do Spaa, do Ostendy itd., podkopując przez to i rujnując jeszcze bardziej już i tak silnie zachwianą walutę francuską. I żeby nie dziwny przypadek, że pułkownika Jankiewicza mimo paszportu dyplomatycznego w Holandji przytrzymał i zatrzymał przy nim sporą pakę banknotów francuskich, o których istnieniu skarż francuski nic nie wiedział, kto wie, czy tak podstępnie i misternie uknuty plan byłby się nie udał i czy za oół roku lub za rok książę Albrecht nie byłby dzierzył korony i berła króla węgierskiego. Tymczasem, gdy sprawa wyszła na jaw, cały sztab detektywów pracuje we dnie i w nocy nad wyświetleniem całej tej afery, a rząd francuski będąc tak bardzo poszkodowany na drodze dyplomatycznej żąda przypieszenia śledztwa, aby dowiedzieć się całej prawdy. Dotychczasowe już śledztwo zataczające coraz szersze kręgi, ujawniło także mnóstwo sensacyjnych szczegółów, że cała sprawa ta zaprzętnie jeszcze na długi czas opinie

publiczną nie tylko węgierską, ale prawie, że całego świata. Pomiędzy innymi ustalono również, że w akcji tej falsterskiej maczali palce i monarchiści niemieccy, że podobno wtajemniczony w nią był i ekskaiser niemiecki. I dziwić się im nie należy. Przecież gdyby węgierskim monarchistom plan ten był się powiódł, byłby go niezawodnie spróbowali i niemieccy. Boć w ten sposób odrazu byłby aż dwie muchy złowili jednym za machem. Byłby i swego ubóstwianego kaisera

usadowili na tronie niemieckim, a równocześnie zrujnowali do reszty życie gospodarcze Francji. Taki rezultat w oczach tych ludzi musiał wydawać się być wart ryzykownej stawki. Z tego dla nas ta nauka, abyśmy się zawsze i wszędzie mieli na baczności przed intrygą niemiecką, bo w niej są oni niezrównanymi mistrzami. Jeżeli Niemcy nawet na Węgrzech umieli rozwinąć tak podstępną i chytrą akcję, jaką siecią intryg i podstępów dopiero otaczać oni muszą nasz kraj?

Projekt 100 milionowej pożyczki wewnętrznej.

Warszawa, 11. 1. Dziś odbędzie się w ministerstwie skarbu konferencja przy udziale wiceministra Popławskiego oraz szefa departamentu, celem przedyskutowania nad projektem sto-miljonowej pożyczki

wewnętrznej. Z ramienia tymczasowego komitetu udział w konferencji bierze p. Waszug. Pożyczka byłaby ściągnięta przez złożenie do Banku Polskiego złota, srebra, oraz walut obcych.

Przyjazd finansistów amerykańskich.

W środę przyjeżdżają do Warszawy przedstawiciele amerykańskiego Bancor-Trust p. Fi-her, dyrektor paryskiego oddziału tej instytucji i p. Fichel przedstawiciel

America Tabac-Co. Jak wiadomo z America Bancor-Trust nawiązane są od mies. rokowania w sprawie pożyczki zagranicznej.

Apel na czasie premjera Skrzyńskiego.

Warszawa, 11. 1. W myśl apelu premjera Skrzyńskiego, by część dochodów z każdego balu i zabawy oddana była na fundusz bezrobotnych, Teatr Niewiarowskiej przeznaczył połowę dochodów brutto na obiady

dla bezrobotnych. Na przedstawieniu będzie obecny minister Skrzyński, który w ten sposób podkreślił jak konieczną jest akcja dla niesienia pomocy bezrobotnym.

Ustalenie urzędników państwowych.

W 129 nr. „Dziennika Ustaw“ ogłoszono ustawę, która zmienia niektóre postanowienia ustawy z roku 1922 o państwowej służbie cywilnej. Według poprzednich postanowień, ustalenie w służbie funkcjonariuszy państwowych miało nastąpić do końca roku 1925, z tem, że wszyscy nieustaleni do tego terminu, mieli zostać ze służby zwolnieni, względnie przejść na t. zw. „kontrakt“. Zmiana obecna polega na tem, że ustalenie urzędników od XII do IV stopnia służbowego zostało odroczone, czyli przesunięte do 31 grudnia 1926 r. a więc na rok i to zarówno będących już na służbie

funkcjonariuszów, jak i tych, którzy do 31 grudnia br. zostaną dopiero zamianowani. Ustalenie nastąpi przez wręczenie urzędnikowi pisma ustalającego, przyczem ustalenie to wymaga zgody prezesa Rady ministrów i ministra skarbu. Funkcjonariuszowi, który zostanie zwolniony ze służby z braku ustalenia, będzie wymierzony zaopatrzenie emerytalne, a o ile nie nabył jeszcze praw emerytalnych, będzie przyznana odprawa w wysokości trzymiesięcznego ostatnio pobieranego uposażenia, o ile nie zostanie uprzednio uwiadomiony w terminie trzymiesięcznym o zamiarze zwolnienia.

Parcelacja na reformę rolną.

Wyznaczenie obiektów parc. na Pomorzu.

Podług rozporządzenia wykonawczego Rady Ministrów do ustawy o reformie rolnej z wykazem majątków, przeznaczonych do przymusowej parcelacji w myśl ustawy.

W obrębie grudziądzkiego Okręgowego Urzędu Ziemięskiego przeznaczono na parcelację, następujące majątki:

w powiecie lubawskim:

300 ha z majątku Ostrowite Hansa v. Büchera.
300 ha z majątku Straszewy Adama Ołdakowskiego;

w powiecie brodnickim:

100 ha z majątku Wleusk Stefana Różyńskiego,
100 ha z majątku Żmijewko Kurta Höltzela;

w powiecie działdowskim:

300 ha z majątku Księży Dwór Emila Frankensteina,
200 ha z majątku Mała Turza Herberta Oehlich.

w powiecie grudziądzkim:

320 ha z majątku Mały Emila v. Bielera,
300 ha z majątku Białochowo Georga v. Falkenhayna

200 ha z majątku Annowo i Ramutki Henryka Wannowa,

100 ha z majątku Mędrzyce Ryszarda Paula,
100 ha z majątku Orle Ottona Chomsego;

w powiecie gniewskim:

300 ha z majątku Stara Jania,
300 z majątku Frąca Adalberta v. Conrada;

w powiecie sępoleńskim:

300 ha z majątku Sypniewo Hansa v. Wilkensa;

w powiecie starogardzkim:

400 ha z majątku Ciecholewy Zduny Olafa v. Paleske;

100 ha z majątku Klonówki Wacława Rudowskiego;

w powiecie tczewskim:

300 ha z majątków Goszyn, Liniewko, Swarozyn,

Wędkowy, Eryka v. Paleske;

200 ha z majątków Boroszewo i Bojary Mary

Harras;

200 ha z majątku Wacmierz i Wacmierzek Georga

v. Kriessa;

w powiecie kartuskim:

300 ha z majątku Leżno Konrada Hoenege;

680 ha z majątku Przyjaźn Anny v. Kleist;

w powiecie wejherowskim:

300 ha z majątku Wejherowo — Zamek hr. Alfre-

da Keyserlingka;

200 ha z majątku Wyszecino właśc. Pietruskich;

200 ha z majątku Barłominto Ryszarda v. Fuchs

-- Nordhoffa;

w powiecie puckim:

100 ha z majątku Rzucewo i Sławutówko Gustawa

v. Belowa,

300 ha z majątku Krokowo hr. Krokowa,

300 ha z majątku Półochówko Anny Grass,

100 ha z majątku Lubicice p. Heleny Ostrowskiej,

200 ha z majątku Mieroszyno Jana Hennemanna,

200 ha z majątku Celbowo Fritza Rodenackera;

Ogółem przeznaczono na parcelację w tym roku

50.000 ha jakkolwiek kontyngent wynosi 200.000 ha.

Właściciele ziemscy sami wniesli do urzędów ziem-

skich o parcelację dobrowolną 300.000 ha.

Nowy kalendarz szkolny.

Z Warszawy donoszą: Ministerstwo oświaty opracowało projekt nowego kalendarza szkolnego. Przewidziana redukcja wakacji letnich jest stosunkowo nie wielka. Wakacje trwać będą od 28 czerwca do 17 sierpnia a nie jak dawniej, do 1 września. Skrócony termin wynosi niespełna dwa tygodnie. Wzamin za to będą dłuższe ferie Zielonych Świąt, w czasie których będą przedsięwzięte wycieczki szkolne. Redukcja okazała się konieczną ze względu na potrzebę bardziej równomiernego rozłożenia prac szkolnych. Jak wiadomo, na zachodzie dni szkolnych jest około 240 — 250, gdy tymczasem w Polsce zaledwie 200.

Stoimy pod znakiem redukcji, nic przeto dziwnego że się redukuje i wakacje szkolne. Czy w odpowiedni sposób, to niechby fachowe czynniki zabrać zechcieli, w tej sprawie głos i podać go wszechstronnie rozpatrzeniu. My mamy bardzo poważne zastrzeżenia co do takiego uregulowania sprawy. A mianowicie przedłużenie wakacji Ziel. Świąt i przeznaczenie ich na wycieczki jest conajmniej nie na czasie, bo wobec ogólnej biedy w kraju i tak o dalszych wycieczkach szkolnych, dla braku środków pieniężnych myśleć dziś nie można. Prócz tego w razie skrócenia letnich wakacji l. okres nauki szkolnej trwać będzie 4½ miesiąca, co spowoduje zbyt długie przemęczenie uczniów, co już i dotąd miało miejsce mimo, że ten okres był o ½ miesiąca krótszy. Daleko praktyczniej byłoby, gdyby miast przedłużać wakacje Ziel. Świąt, w którym to okresie i tak mnóstwo przypadających świąt dostarcza uczniom potrzebnego wypoczynku, wsunąć krótkie wakacje w okresie jesiennym. To by i szkole i nauce wyszło na korzyść, aby uczniowie mieli możliwość krótkiego wytchnienia podczas tak długiego okresu nauki i zacierpienia świeżych sił do pracy, a i rodzice błogosławić będą szkołę za to, bo wolna na kilka dni w tym czasie młodzież szkolna zajęta pracą jesienną rodzicom bardzo będzie na rękę.

Projekt redukcji wakacji szkolnych czyli zamach na zdrowie młodzieży.

W tej samej kwestii pisze Krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny” co następuje:

P. ministrowi Stan. Grabskiemu nie można zarzucić braku pomysłowości w projektach szkolnych i zdolności — poruszania opinii. Niedawno zaskoczył nas projektem zredukowania ogólnego wykształcenia średniego do 3 lat w tak zwanym „liceum wyższym”. Projekt ten, energicznie zwalczany przez fachowców, jeszcze nie doczekał się krytyki komisji sejmowej, gdy przychodzi drugi, zmierzający do zredukowania letnich wakacji o 2 tygodnie, przez obcięcie w drugiej połowie sierpnia. Pewną rekompensatą mają być dłuższe ferie na Zielone Świąta, przeznaczone na wycieczki szkolne.

P. minister zapominał widocznie, co znaczą „wakacje”; nie pamięta, jaką treść rzeczową i uczuciową wlewają te słowa wszyscy, którzy piszą, o życiu uczniów. Nie będziemy tu jednak zestawiać odpowiednich ustępów z książek dla młodzieży. Przypominamy natomiast, że nauka szkolna odbywa się po większych miastach wśród warunków przeważnie bardzo niehygienicznych; przypominamy, że procent uczniów anemicznych jest u nas daleko większy niż gdzie indziej, a tak samo procent osobników z zagrożeniami płucami. Jeśli mimo to śmiertelność wśród młodzieży szkolnej nie przekracza pewnej przeciętnej, to jest głównie zasługą ośmiotygodniowych wakacji letnich. Wtedy najliczniejsza w szkołach małopolskich młodzież wiejska, zwykle najgorzej mieszkająca i najgorzej odżywiająca się i najbardziej schlercała, jedzie do gospodarstwa, do obfitych porcji kwaśnego mleka z ziemniakami i razowego chleba z masłem i serem

i wraca z pełnymi, rumianymi policzkami; a młodzież miejska, o ile nawet nie wyjedzie na wieś, już przez samo wielogodzinne przebywanie po parkach, na błoniach, w okolicach podmiejskich natlenia swą krew, pomnaża ilość czerwonych ciałek, zdrowieje.

Nie można powiedzieć, że tak samo dobroczynne skutki, jak wakacje 8 tygodniowe, mogą mieć wakacje sześciotygodniowe, bo doświadczenie uczy, że przez pierwsze dwa tygodnie wakacyjne młodzież zaledwie się odespi i odrusza. Z początku ogarnia ją jakby szal wolności, upojenie się nią; o jedzeniu i wypoczynku jeszcze nie myśli. „Solidny” żywot wakacyjny i dbałość o higienę przychodzi dopiero gdzieś z końcem lipca, a dopiero z końcem sierpnia można ważyć przybytki wakacyjne i podziwiać świeżo zdobyte rumieńce. Tymczasem p. minister Grabski chce już w połowie sierpnia przerwać kurację (cudzą) i wzywa do izb szkolnych.

Jeśli ktoś spędził 6 godzin przedpołudniowych w drugiej połowie upalnego czerwca w przedłużonej klasie, a nie nabawił się bólu głowy, to niech spróbuje siedzieć tam w drugiej połowie sierpnia. Przecież to czas największych upałów, czas kanikuly. Od tylu już lat pogoda lipcowa nie dopisuje i piękne lato ogranicza się do sierpnia, nawet do drugiej jego połowy, a tu p. minister tę właśnie „murowaną” pogodną chce uczniom zabrać i zapakować ich do najbardziej wtedy dusznych izb szkolnych, aby jeszcze przed upływem sierpnia stracił w piecowym zaduchu te zapasy zdrowia, które zaczęli gromadzić podczas wakacji.

Liczyby dni szkolnych nie będzie można u nas tak długo powiększać, jak długo nie będzie odpowiednich budynków szkolnych i klas odpowiednio obszernych i odpowiednio wentylowanych, a nie przepelnionych. W dzisiejszych warunkach każde pomnażanie dni nauki musi się odbić na zdrowiu uczniów, a już wprost zabójcze byłoby trzymanie ich w ciasnych izbach szkół wielkomiejskich podczas najparniejszej kanikuly, w drugiej połowie sierpnia.

Dlatego ufamy, że komitety rodzicielskie zaprotęstują przeciw temu zamachowi na zdrowie dzieci i nie dopuszczą do obciążenia wakacji letnich.

Wycieczki szkolne podczas nowych ferij na Zielone Świąta nie mogą stanowić żadnej rekompensaty za 2 tygodnie wakacji, bo 1. podróż w nabytych wagonach trzeciej klasy; 2. prowizoryczne noclegi w rozmaitych salach szkolnych i schroniskach; 3. całodzienne zwiedzanie zabytków sztuki czy natury — bynajmniej nie wychodzi uczestnikom tych wycieczek na zdrowie; przeciwnie przeważnie męczy młodzież i wyczerpuje ją. Ale o higienicznej stronie zwykłych wycieczek szkolnych pomówimy obszernie, gdy przyjdzie ich czas. Obecnie wołamy; Panie ministrze, nie posyłaj dzieci do szkoły podczas kanikuly sierpniowej.

Nauczycielstwo traci ze swych płac 15-25%.

W obecnej redukcji plac urzędniczych najbardziej zostało dotknięte nauczycielstwo. Kiedy bowiem ogół pracowników ma zmniejszone płace od 4-6% miesięcznie nauczycielstwo ma utracić ze swej płacy 15-25%, a nawet w poszczególnych wypadkach do 40%. Przyczyną tego „wyszczerzenia” jest fakt, że nauczycielom gimnazjalnym zredukowano poważne wynagrodzenie za dodatkowe godziny, podwyższono liczbę godzin obowiązkowych, zniesiono wynagrodzenie za wychowawstwo a dyrektorom obcięto dodatek za kierownictwo. Również mocno zostali dotknięci prof. szkół wyższych, którym wprost unemożliwiono obecnie pracę naukową wskutek silnego zredukowania plac. Zarząd główny nauczycieli szkół wyższych i średnich wydał odezwę, w której w energiczny sposób protestuje przeciw tego rodzaju redukcji, krzywdzącej w tak dotkliwy sposób nauczycielstwo.

Wiadomości.

Nowe miasto, dnia 18 stycznia, 1926 r.
Kalendarzyk. 13 stycznia, Środa, Godfrey w.
14 stycznia, Czwartek, Hilary, b. w. dr.
Wschód słońca g. 8 — 8 m. Zach. słońca g. 16 — 11 m.
Wschód księżycy g. 8 — 13 m. Zach. księżycy g. 16 — 33 m.

Z miasta i powiatu.

Tegoroczna zima

doprawdy zmienna i nieobliczalna jak kapryśna kobieta. Po silnych mrozach na jej początku nastąpiło nadszedzanie około Nowego Roku łagodne, wprost jesiennie powietrze, które nagle i odrazu ustąpić musiało siarczystemu mrozowi. A może to nie tylko zwykły kaprys kobiecy, ale szczerze pragnienie dogodzenia licznym sprzecznym ze sobą przepowiedniom meteorologicznym i dyletanckim rozmaitych powołanych i niepowołanych proroków, aby i ci z nich otrzymali rację, którzy straszili ostrą zimą i ci, którzy przepowiadali łagodną.

Pisaliśmy już niejednokrotnie

o potrzebie umieszczenia barjery przy dworcu małym nad torem kolejowym, który przecina szosę z Nowogomiasta do Kurzętnika. Nasz głos aż dotąd pozostał dosłownie głosem wołającego na puszczy. Patrząc na sytuację i mając na względzie ożywiony ruch nie tylko wozowy, ale i rowerowy, motocyklowy, samochodowy dziwić się musimy, że aż dotąd było się bez katastrofy. Nie znaczy to jednak, by tak zawsze było. Zdaje nam się, że dopiero po zajściu nieszczęśliwego wypadku, gdy kolej będzie musiała płacić odszkodowanie, będzie jak to zwykle u nas bywa — mądry Polak po szkodzi. A przecież tak mało potrzeba i wydatków i obsługi, aby temu zapobiec.

Zwyczaj, które należy zreformować.

Czytając w „Drwęcy” artykuły, w sprawie uprawianej koledy przez dziatwę, ośmieliłem się dorzucić słów parę w tej kwestii.

Niemal w całej Polsce, zwłaszcza po małych miasteczkach i wioskach, utrzymała się tradycja, chodzenia dziatwy z koledą, szopką, gwiazdą, wiertką i t. p. i to w czasie świąt a nie postu. W naszych stronach też, jak widzimy, dziatwa chce podtrzymać tradycję, lecz niemając przykładów czy też wzoru, urządza parodję „szopki” i chodzi po domach, dzień po dniu w czasie całego adwentu, zmieniając zwyczaj niemal w żebranie.

Tradycja ta piękna, ma swe złe strony ale też dużo stron dodatnich, należałoby tylko popchnąć ją na właściwe tory.

Złą stroną medalu, jest to, że niejednym z takich koledników, rzeczywiście użyje zebrany grosz na łakocie. Nie przypuszczam jednak by używano grosza na piątkę, gdyż są to dzieci, którym raz, że nikt alkoholu nie sprzeda a po wtóre rodzice nie dopuścili by do tego. Dobrą jednak stroną medalu jest budząca się inicjatywa u dziatwy, rozwijanie się fantazji pomysłów w budowaniu szopek, gwiazd itp.

Znam miejscowości, gdzie dziatwa doszła do świetnych rezultatów, w budowaniu i zdobnictwie szopek Betleemskich. Stało się ambicją tych małych inżynierów, by praca z ich rąk wyszła jak najładniejszą i w ten sposób konkurują między sobą. Budują pałace z gankami, witrażami, zamki z wieżami, groty stalne, szopki krakowskie z chodzącymi pastuszkami itp.

Przytem cały czas, przedwziętym mają zajęty tak, że nie mają czasu na zbytki i figle.

Nie byłbym zatem, by tradycję tą zmonopolizować w ręku nauczycielstwa czy duchowieństwa, gdyż ztraciłoby to wówczas charakter samorządnej tradycji, a przybrałoby to postać zwyczajnej kolekty na cele dobroczynne dla wybrańców losu. — Jednak inicjatywę

J. Kraszewski.

5

CZARNA PERELKA

POWIEŚĆ. (C. d.)

— Nic, nic, tylko proszę o doktora, bo istotnie czuję się niedobrze.

Kaska popatrzyła objęła wejrzeniem pokoik cały, radaby była w dłuższą się wdać rozmowę, ale pilito (jak mówiła), zerwała się biedza do lekarza. W istocie nieznaną panną drżała osłabiona i chwiała się na nogach.

Pomimo krótkiego pobytu na progu przedpokoiu od którego drzwi do mieszkania były otwarte, Kaska widziała wiele, a przynajmniej więcej niż ktokolwiek bądź. Ale była z tej oznaki zaufania tak dumna, iż się swemi wiadomościami wcale popisać nie chciała.

Ludzie widzieli ją, gdy wchodziła i wychodziła przez zakłete drzwi, ale gdy się jej pytali, okrywała się tajemnicą, ruszyła ramionami i nie wydała, co tam zobaczyła.

W dwadzieścia minut może po powrocie Kaski nadjechała karetka doktora i stary, zacny lekarz, znany całej Warszawie, żywo wbiegł na wschody; panna Lenora musiała go widzieć z okna, gdyż nim zapukał, otworzyła mu drzwi.

Wszedł do pokoiku i zdumiony, powoli zbliżył się, rozpatrując, jakby oczom nie wierzył.

— Co pani tu rob? — zapytał — co to jest?

— Nie pytaj mnie, kochany konsyljarzu, co robię, dlaczego tu jestem, czemu mnie sama i w tym stanie znajdujesz — radź mi, bom chora,

Przybliżyła się do kanapki i powoli, jakby zesłabła, zsunęła się na nią.

Doktor milczący wziął za puls, począł badać, czoło mu się zmarszczyło, ramionami ruszył.

— Przepraszam panią — odezwał się — nie jest to niedyskrecja, ale konieczność, Lekarz musi czasem być spowiednikiem. Ja nie poznam choroby, nie rozumiejąc jej położenia.

Czarnemi oczyma smutnymi spojrzęła z wyrzutem jakby na doktora panna Lenora, milczała długo, a usta jej drżały. Ręka jej, którą doktor puścił, bezwładna leżała na stole, biała, wychudła, a piękna jakby na wzór dla artysty... leżała beżmyślnie rzucona i przez nią malował się stan ducha zwątpiałego, zubożonego na wszystko.

— Co pani tu robisz? — powtórzył doktor.

— Widzisz, jestem tu, mieszkam sama, pracuję.

— Dlaczegoż sama i tu? Co się stało z wojewodziną?..

Lenora milczała długo, ukryła twarz w dłoniach, począła płakać i łkać.

— Wojewodzina umarła? — spytał doktor.

— Nie żyje — cicho odparła kobieta — nie żyje matka moja i dobrodziejka... nie mam na świecie nic i nikogo... oprócz słabych rąk i obłąkanej głowy...

— Ale przecie pani byłaś w jej domu jakby własne jej dziecie, niepodobna, ażeby cię tak zostawiła.

— Ona! — zawołała Lenora — ona! ten anioł dobroci! ona! a! nie posądzajcież jej...

— A więc?

— Tak się złożyły okoliczności, tak obowiązki kazaly, bym wyszła, jak mnie widzicie — mówiła, dumniejąc, Lenora — nie pytajcie mnie, nie dręczcie mnie. Błagam was! nie mogło być inaczej! Jest dobrze, tak jak jest!

Doktor słuchał milczący...

— Pani nie jesteś chorą — odparł, namyśliwszy się — ale na drodze do choroby, która się może stać niebezpieczną. Zmiana położenia, praca nad siły, przejście z wygod do mniej regularnego życia... osłabiły ją... potrzeba spoczynku, uspokojenia ducha, wzmocnienia materialnego... Co pani jada?

Lenora się zatumieniła.

— Uczę się być ubogą — zawołała — jem chleb, czasem piję kawę, dużo wody... butkę... niekiedy trochę mięsa.

Stary słuchał posępny, nie wiedząc, co odpowiedzieć. Jako lekarz, stał wobec położenia i okoliczności utrudniających misję, nie pozwalających odrazu rozstrzygnąć zawiązanego zadania.

— Ale to właśnie i praca nad siły rodzi chorobę? — zawołał — siedzenie! zamknięcie!

— A coż robią ludzie, jak ja ubodzy i na pracę skazani?

— Oni są po większej części nawykli do niej i do niedostatku.

— A ci, których wśród dostatku spotka nędza i narzuca się im praca?

— Ci tak chowają, jak pani — rzekł lekarz — często nawet, nie będą tego pani ukrywał, nagła zmiana wywołuje nie tylko chorobę, sprowadza śmierć.

O! śmierć! — odezwała się, ruszając ramionami — śmierć nie jest straszna; co istotnie trwoży, to bezsilność i choroba... — Zamalowała ręce.

— Mówże pani ze mną szczerze — po chwili wstając z krzesła i zaczynając się przechadzać, począł doktor. — Wiesz pani dobrze, jak święte i wielkie są obowiązki nasze chciałbym je choć w części spełnić. Nie kryj pani przedemną nic. Chcesz sobie sama wystarczyć i pewnie chwytasz się pracy niewłaściwej, gdy z jej talentami, nauką, mogłabyś łatwo... (C. d. n.)

winno dać nauczycielstwo czy towarzystwa młodzieży itp., by koleją taką skierować na właściwą drogę.

Nie trzeba zapominać, że z koleją chodzą prawie dzieci biedaków, których nie stać na sprawianie dziesiątów, przeto gdy dziesiątka ta nawet zbierze parę groszy na orzeszki świąteczne, to i tak koleją nie chybi celu.

Koniecznym jednak należałoby zaniechać chodzenia z koleją w czasie adwentu, gdyż trudno się radować w czasie przeznaczonym na pokutę. O wiele milej będą malcy przyjmowani w same święta, zwłaszcza w domach, gdzie jest dziesiątka, która wygląda i wyczuje w tych dniach nadzwyczajności.

Obwieszczenie dotyczące opłaty stempłowej od kontraktów dzierżawy i najmu.

W myśl postanowień zawartych w poz. 48 pruskiej ustawy stempłowej z dnia 30-go czerwca 1909 roku w brzmieniu ustalonym rozp. Ministerstwa Skarbu z dnia 28. kwietnia 1924r. Dz. U. R. P. nr. 36 poz. 392 obowiązany jest każdy wydzierżawiający lub wynajmujący zgłosić w podpisany urządzie w ciągu stycznia każdego roku kontrakty mieszkań, lokale przemysłowe i handlowe, gruntów dla celów przemysłowych i handlowych lub rolnych oraz kontraktów dzierżawy polań i t. p. celem sprawdzenia uiszczonych, względnie obliczenia przypadającej opłaty stempłowej za rok ubiegły.

Zgłoszenia tych kontraktów dokonuje się za pomocą wykazu kontraktów wedle wzoru 4 i 5 stanowiących załączniki do rozporządzenia wykonawczego wyżej powołanej ustawy względnie pozycji taryfy te same ustawy, co do których informacji udzieli ustnie przepisany Urząd, który również wydaje przedmiotowe formularze za zwrotem kosztów produkcji po 10 groszy za egzemplarz.

Wypełnione wykazy kontraktów dzierżawy i najmu zgłaszać należy w niżej podpisanym Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych najpóźniej do dnia 31. stycznia 1926 r.

Za opłatę stempłową oraz za niezgłoszenie w wyznaczonym terminie, odpowiedzialni są wszyscy wydzierżawiający i wynajmujący.

Nieuiszczenie opłaty stempłowej przez wydzierżawiającego lub wynajmującego w terminie stanowi czyn karygodny po myśli par. 16 lit. c i par. 17 ustęp 2 wyżej powołanej ustawy i pociąga za sobą nałożenie kary pieniężnej równąjącej się 10 krotnemu iloczynowi ukroćconej, lub też po upływie ustawowego terminu uiszczony opłaty stempłowej.

Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych na powiat lubawski.
Nowemiasto, w styczniu 1926 r.

Sokół, Oddział w Bratjanie.

Jak na młode gniazdo, okazuje dużo żywiołowości. Niedzielny wieczór był niejako popisem młodej drużyny.

Na sali dostatecznie zapelnionej, na zaimprovizowanej scenie popisowali się młodzi druchowie, ćwiczeniami walemi, oraz piramidami, z gracją wykonanymi. Następnie zespół sceniczny tego gniazda odegrał arcyzabawną komedię „Rozwór Pytla” ku ogólnemu zadowoleniu.

W końcu przy dźwiękach muzyki odbyły się pąsy w atmosferze nader milej i wesolej. Nowomiejscy goście, mile ten wieczór wspominają. To też życzymy młodym gniazdom dalszego rozwoju.

Zabawa Zimowa Tow. Gimnast. „Sokół”.

Lubawa. W niedzielę, dnia 17 stycznia „Sokół” lubawski urządza na sali p. Kowalskiego zabawę zimową z następującym programem: 1. Sztuka teatralna „Posażna Jedynaczka”, krotkowiła A. Fredry. 2. Ćwiczenia gimnastyczne. 3. Żywy obraz.

Nietylko ze względu na ponętny i urozmaicony program, dający możność przyjemnej, a pouczającej rozrywki, ale i ze względu na cel wzniosły, a wybitnie narodowy, któremu służy Sokół, udział publiczności winien być jak najliczniejszy, tymbardziej, że ceny wstępu są nie wysokie, umożliwiające i mniej możniejszym branie udziału. Zaznaczamy, że początek zabawy jest punktualnie o godzinie 7 i pół.

Gdzie skromność naszych panien.

Ostaszewo. Pomiedzy życiem przedwojennym a obecnym, wytworzyła się olbrzymia przepaść. Mówią ludzie, że wszystko kroczy naprzód w kulturze i w cywilizacji. Czy panienki nasze także kroczą naprzód z cywilizacją.

Znam młodzież przedwojenną, wiem, że młodzież żeńska umiała zachować swoją skromność, umiała szanować swoją godność. Prawda, że nie mogła się odbyć żadna zabawa bez t. zw. pici pięknej, że młodzież starała się na tych zabawach (mówię o pannach) konkurować pięknoscią szat gustownych choć skromnych, lecz dawniej nie poszła panienska na żaden wieczorek sama, ale tylko w towarzystwie rodziców lub krewnych lub też przynajmniej w towarzystwie dobrych znajomych, za zezwoleniem rodziców, nie mogła jednakowoż pozostać na zabawie dłużej jak do 11 lub 12 godziny.

Dziś natomiast, gdy spojrzymy do lokali zabawowych, widzimy tam pełno młodzieży obojga płci, pełno tam zapachu, a raczej nieprzyjemnej woni perfum, olejków i pomad, pełno sukien z najlepszych materii we wszystkich kolorach i kuso zakrojonych. Młodzież żeńska, bez czyjejkolwiek opieki usiłuje współzawodniczyć w paleniu papierosów a często i w picu napojów alkoholowych. Niemniej współzawodniczą nasze panienki dzisiaj w wytrwałości, bo na równi z męską młodzieżą bawią się do rana. A przysłuchać się ich rozmowom, które

prowadzą z wyszukaną kokieterją, przyczem aby się przypodobać kawalerom, starają się ubierać „jakknajmodniej”, naśladować niemal prababkę Ewę.

Nie sądzić Szanowne Czytelniczki, że tam schodzi się tylko „półświatki”. Nie, spotkać tam można młodzież wszelkich stanów i lat nawet od 14 lat.

Gdzie opieka rodziców? Gdzie skromność naszych panien? Czy byłaby ona na zawsze pogrzebana? B. Z.

Wykupno patentów.

Zwracamy uwagę, że do 14 stycznia br. włącznie należy ostatecznie wykupić świadectwa przemysłowe na rok 1926. Począwszy od 15 stycznia Kasy skarbowe przy wykupnie patentów pobierać będą kary za zwłokę w wysokości 4% miesięcznie a z dniem 1 lutym Urzędy Skarbowe rozpoczną spisywanie protokołów w myśl art. 51 ustawy o podatku przemysłowym a ponadto pociągną do odpowiedzialności z art. 98 powołanej ustawy za nie wykupienie świadectw przemysłowych, względnie wykupienie świadectw nie właściwych.

Związek Tow. Kupieckich na Pomorzu.

Z Pomorza.

Biblioteka oświaty ludowej.

Od początku stycznia r. b. rozpoczęto wychodzić w Wąbrzeźnie pod redakcją Zygmunta Tomaszewskiego, wydawnictwo oświatowe: przeznaczone dla najszerszych warstw ludowych. Biblioteka oświaty ludowej wydaje dwa razy w miesiącu książeczkę, opracowaną przysiępnie i zrozumiale dla każdego, omawiającą sprawy najściślej związane z życiem ludu wiejskiego. Jako pierwszy numer wyjdzie w połowie stycznia: Nowe prawo o reformie rolnej, broszura podająca w zrozumiałej formie przepisy nowego prawa. W dalszym zaś ciągu wyjdzie szereg równie pożytecznych i niezbędnych dla każdego książeczek. Prenumerata kwartalnie (za 6 książeczek) kosztuje dwa złote.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Wolności 59.

Z Grudziądza.

Kościół parafjalny św. Ducha przeszedł na własność parafji św. Mikołaja.

Kościół poklasztorny św. Ducha przy ulicy Klasztornej przeszedł w ubiegłą sobotę na własność parafji św. Mikołaja.

Kościół św. Ducha był od początku swego założenia kościołem parafjalnym na równi z dzisiejszym kościołem farnym św. Mikołaja i miał osobnego proboszcza. Gdy w roku 1341 z powodu wielkiego pożaru, któremu uległa prawie połowa miasta i stąd bardzo dużo ludności ubyło, osobna parafja przy kościele św. Ducha jako kościół filjalny został przyłączony do kościoła św. Mikołaja. Stan ten przetrwał aż do połowy 16 tego wieku, kiedy protestantyzm szerzyć się zaczął i doprowadził do odszczepieństwa poważną część ludności katolickiej, także w Grudziądzu. Wtedy do dnia 15 go kwietnia 1569 protestanci otrzymali od Zygmunta Augusta przywilej na kościół św. Ducha. W niespełna jednak 20 lat później, a mianowicie 15 czerwca 1598 Zygmunt III oddaje kościół parafji św. Mikołaja z powrotem.

W roku 1624 buduje Katarzyna Działyńska w Grudziądzu obok kościoła św. Ducha klasztor, sprowadza SS. Benedyktynki i obejmuje w zarząd kościół św. Ducha. Od tego czasu aż do roku 1833 SS. Benedyktynki w klasztorze utrzymują nieprzerwanie pensjonat i zarządzają kościołem. W roku 1833 dnia 4 grudnia król pruski wydaje dekret, że kościół Benedyktynek pod wezwaniem św. Ducha w Grudziądzu, ma być użyty jako kościół garnizonowy. I został też użyty jako kościół wojskowy, tak dla katolików jak i dla protestantów.

Gdy zaś w roku 1900 dla wojska — żołnierzy protestantów — pobudowany został wielki, wspaniały kościół garnizonowy, w kościele św. Ducha odprawiali się nabożeństwa wyłącznie dla żołnierzy katolickich i zaprowadzono nabożeństwa dla uczni szkół średnich. Stan taki trwał aż do oswobodzenia Pomorza z niewoli pruskiej. Wtedy to, gdy stosunki w Grudziądzu zupełnie się przeobraziły i liczba katolików coraz bardziej wzrastała — dla wojskowych zaś formacji kościół garnizonowy św. Stanisława wystarczał, rozpoczął tamtejszy Dozór Kościelny parafji św. Mikołaja starania u rządu polskiego o wydanie kościoła św. Ducha na własność parafji, do której setki lat należał. Usilnie te zabiegi zostały uwieńczone nareszcie pomyślnym skutkiem i w ubiegłą sobotę nastąpiło formalne przyjęcie kościoła św. Ducha przez parafję św. Mikołaja. Dowiadujemy się dalej, że kościół ten zostanie z wiosną na zewnątrz i wewnątrz gruntownie odnowiony, tak, że tworzyć ma prawdziwą ozdobę miasta, a wewnętrznym swoim urządzeniem i odmalowaniem pocągać będzie wiernych na nabożeństwa i stanowić godny przybytek Boży.

Wstrząsająca tragedia.

Chelmo. B. nauczycielka muzyki, p. G. Güberg, 70-letnia staruszka, została onegdaj zamordowana przez nieznaną dotychczas zbrodniarzynię.

Sąsiedzi, zaniepokojeni dłuższem niewidzeniem p. Güberg, zawiadomili o tem policję, która wszedłszy do mieszkania, ujrzała straszny obraz.

Na podłodze leżała staruszka, ze związanymi silnie rękami i nogami, w ustach miała serwetkę, a na szyi czarne sińce. Najwidoczniej uduszono ją.

W mieszkaniu panował nieład, złoczyńcy prawdopodobnie szukał pieniędzy, których zmarła oczekiwała z Ameryki. Władze prowadzą energiczne śledztwo.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Kemmerer prostuje fałszywe niemieckie.

Warszawa, 12. 1. „Evening Sun” podaje wywiad korespondenta z Berlina, jakoby prof. Kemmerer wręczył rządowi polskiemu notę o konieczności zarządzeń, bez których przeprowadzenie pożyczki amerykańskiej jest wykluczone. W nocy tej prof. Kemmerer mówił o konieczności zredukowania armji, kontroli rządowej nad handlem, o opodatkowaniu własności ziemskiej itd.

Cały ten wywiad jest fałszywy. — Profesor Kemmerer wysłał natychmiast depezę do „Evening Sun”, protestującą kłamstwa niemieckie.

P. Piłsudski nie wrócił do armji.

Warszawa, 11. 1. Dnia 11 stycznia r. b. odbyło się posiedzenie komitetu politycznego Rady Ministrów, na którym obok innych spraw bieżących zostało przedyskutowane zgłoszone na ostatniemu posiedzeniu Rady Ministrów przez p. min. Moraczewskiego zapytanie do p. prezesa Rady Ministrów w sprawie ewentualnego powrotu marszałka Piłsudskiego do czynnej służby w armji.

Komitet polityczny postanowił, aby p. prezes Rady Ministrów zwrócił się do p. marszałka Sejmu o przyspieszenie prac Sejmu nad ustawą o organizacji naczelnych władz wojskowych.

Warszawa, 12. 1. Z komunikatu, wydanego wczoraj w sprawie p. Piłsudskiego przez P. A. T-a wynika, że kwestja powrotu jest nieaktualną i że o niej będzie można mówić przed uchwaleniem ustaw o najwyższych władzach wojskowych.

Kurs języka japońskiego.

Istniejące od dwóch lat w Warszawie stowarzyszenie polsko-japońskie organizuje kurs języka japońskiego, który ma się rozpocząć 11 bm. Wykładać będzie pan Umeda duchowy buddyjski w Tokio, który przybyłszy przed 1 1/2 rokiem do Warszawy postanowił osiąść tu na stałe. Władza on znakomicie językiem polskim.

Senat gdański utrzymuje około 10.000 urzędników. W tem tkwi przyczyna bankructwa Gdańska.

Gdańsk, 29. 12. Według danych biura prasowego senatu gdańskiego liczba urzędników utrzymywanych przez senat i gminę wynosi ogółem 9450. Policja liczy 1833 członków, administracja szkolna 1647, administracja celna 1525 itd.

Jeszcze w sprawie starania się o wyższe przerachowanie pożyczek państwowych.

(Należy wyciąć i przechować!)

Ponieważ w sprawie starania się o wyższe przerachowanie pożyczek państwowych istnieją jeszcze różne niejasności, przeto ponownie czytelnikom naszym podajemy, co czynić mają:

1. Należy odebrać w tym urzędzie albo banku albo u męża zaufania, któremu pieniądze na pożyczkę państwową (5% długoterm. lub 5% krótkoterm.) się wręczyło, poświadczenie, kiedy i jaka suma została wpłacona, mianowicie też, ile wpłaty było markami polskimi, wzgl. asygnatami skarbowymi z r. 1918, wzgl. złotem lub walutami obcemi.

2. Następnie trzeba odebrać w tym Urzędzie Skarbowym, w którym dawniejsze obligacje markowe zostały zamienione na pożyczkę konwersyjną, opiewającą na złote, poświadczenie o dokonanej zamianie dawniejszych obligacji markowych na obligacje pożyczki konwersyjnej złotej. Urzędy Skarbowe otrzymały już rozporządzenie wydawania wymaganych przez ustawę zaświadczeń.

3. Wreszcie trzeba stawić wniosek o dodatkowe wyższe przerachowanie pożyczek państwowych, pod adresem: Urząd Pożyczek Państwowych, Warszawa, ulica Senatorska 29. Do wniosku tego należy dołączyć:

- a) poświadczenie urzędu lub banku z którego wynika, ile i kiedy było wpłacone. Jeżeli wpłata była dokonana w złocie lub walutach pełnowartościowych, wtedy należy dołączyć dowód urzędowy również i na to.
- b) oświadczenie w miejsce przysięgi, że pod zastaw pożyczek państwowych nie brało się żadnej pożyczki w markach polskich.
- c) zaświadczenie Urzędu Skarbowego o dokonanej konwersji dawniejszych obligacji markowych na pożyczkę konwersyjną złotową.

Wniosek z powyższymi załącznikami musi wpłynąć do Urzędu Poż. Państw. w Warszawie najpóźniej do dnia 15. kwietnia r. b. Obligacji złotych pożyczki konwersyjnej wysłać do Warszawy nie potrzeba.

Ze względu na różne formalności zaleca się nie czekać do ostatniej chwili, lecz sprawę załatwić już teraz jaknajwcześniej, ażeby uniknąć ewent. przerwania.

Zaznaczamy, że w powiecie lubawskim nasze Banki ludowe: w Nowemieście, Lubawie, Szwarcenowie i Lipinkach posiadają wszelkie przepisowe formularze i załatwiają wszelkie formalności w sprawie starania się o wyższe przerachowanie pożyczek państw. jedynie za zwrotem kosztów przesyłki i druków.

Ze świata.

Zgłodniałe wilki.

Pisma sowieckie donoszą o niezwykłym wypadku jaki miał miejsce w jednej z wsi położonych u podnóża gór uralskich. Pewien wieśniak wyprawiał swe córce wesele, które trwało według miejscowych zwyczajów trzy dni i trzy noce, brała w niem udział cała wieś. Trzeciej nocy podczas hulanki, jedna z kobiet zauważyła, iż w sąsiedniej chacie mignęły jakieś płonące ślepią. Zaniepokojona tem zjawiskiem pobiegła w tę stronę i widziała, jak dwa wilki pożerały najspokojniejszą niemowlę, znajdujące się w kołysce, a pozostawione bez opieki w domu. Na wszczęły alarm zbiegli się ludzie i rozpoczęli strzelanie, skutkiem czego zaczęły wymykać się z zabudowań wilki, ze zdobyczą w pyskach: jak prosiętami, jagniętami i drobiem. Stwierdzono, że w owym krytycznym dniu wilki pożarły sześćcioro dzieci i poczyniły wielkie spustoszenie w dobytku ludzkim.

Aresztowanie na Ukrainie duchownych prawosławnych przez Sowietów.

Wiedeń. Ulstein donosi z Moskwy, że aresztowano onegdaj metropolitę Krutyńskiego, ponieważ nie chciał uznać żywej cerkwi. Jednocześnie aresztowano w szeregu miast wielu dygnitarzy kościoła prawosławnego.

W Poltawie aresztowano dwóch biskupów i 50 kapłanów, których wywieziono do Moskwy.

Również w Charkowie nastąpiły aresztowania księży. Wywołane temi faktami demonstracje wiernych zostały stłumione przez policję.

Dział porad prawnych

Panu F. O. z K. 3000 m. fortuny z 2. 3. 1919 roku przedstawia wartość 1500 zł.

Zatem każde z dzieci winno otrzymać po 1500 zł. Co do procentów, to 5% od 1500 zł. Wypada nadmienić, że jest to najwyższe przerachowanie.

Pana K. z K. 1000 m. długu zwyczajnego z września 1919 roku, przedstawia wartość 30 zł 30 gr. Co do spłaty, to należy spłacić do końca roku 1926.

BILET DO KINA

nie jest tańszy od

Biblioteki Wesołych Opowieści,

która za 4 zł 50 gr kwartalnie

daje 9 dużych książek i 9 dodatków ilustrowanych:

Półrocznie (18 tomów) — 9 zł.,
rocznie (36 tomów) — 18 zł.

Prenumeratę wpłacać należy na konto P.K.O.
Nr. 12.155 lub przekazem pocztowym
na adres:

Biblioteka Wesołych Opowieści
Warszawa, ulica Grzybowska Nr. 11.

Odpowiedź od Redakcji.

W odpowiedzi p. F. B z L.

Spróbujemy najpierw osobiście interwenjować w tej sprawie, gdzie należy, dopiero, gdyby to nie odniosło skutku, zamieścimy zażalenie w gazecie.

Kurs dolara.

Warszawa, 12. 1., godz. 10 rano. — W obrotach międzybankowych płacono za 1 dolara 7,55 zł

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawłok w Nowemmieście.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Walne Zebranie Towarzystwa Restauratorów odbędzie się w sobotę dnia 16. 1. 26 o godz. 12,30 w lokalu p. Kramera, w miejscu. Uprasza się z powodu ważnych spraw i obrad podatkowych o przybycie wszystkich członków. Zarząd

Nowemiasto. W niedzielę, dnia 17 bm. odbędzie się zebranie T. C. L. w lokalu Czytelni o godz. 4,30 po południu, celem sprawozdania z czynności komitetu za rok 1925. Wszystkich członków oraz przyjaciół T. C. L. prosi się o liczny udział. Zarząd.

Nowemiasto. Walne zebranie Tow. Śpiew. „Harmonja” odbędzie się w sobotę 20 bm. o godzinie 7-ej wieczorem w lokalu „Hotel Bona”, na które się wszystkich członków zaprasza. Porządek obrad: 1. Sprawozdanie z czynności zarządu. 2. Sprawozdanie kasowe. 3. Przyjęcie nowych członków. 4. Wybór nowego zarządu. Zarząd.

Radomsko. W niedzielę dnia 17 bm. po rannem nabożeństwie odbędzie się zebranie Tow. Powstańców i Wojaków, na którym będzie sprawozdanie starego zarządu i wybieranie nowego. O jak najliczniejszy udział wszystkich członków prosi Zarząd.

Lubawa. Kwartalne zebranie Cechu Stolarskiego na Lubawę i okolice odbędzie się w niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 4-ej po południu w mieszkaniu p. Licznarskiego. O liczny udział wszystkich członków uprasza Zarząd.

Grodziszno. Zebranie Kółka rolniczego Grodziszno, odbędzie się w niedzielę, dnia 17 bm. na s li pana Stienssa zaraz po nabożeństwie. O przybycie wszystkich członków uprasza Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu,

Notowanie oficjalne z dnia 11 1

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa azaru. Ceny dla handlu hurtowego

Notowanie w słotyżach.

Zyto	20.51-21.50
Pszonica	38.00-38.00
Jęczmień br.	25.00-27.00
Jęczmień na paszę	20.51-22.50
Owies	22.00-23.00
Mąka żyt. 70 %	32.50-33.50
Mąka pszenna 65 %	56.00-59.00
Ospa tytnia	15.00-16.00
Ospa pszenna	17.00-18.00

Z powodu przekształcenia mego interesu, urządzam od dziś

WIELKĄ SPRZEDAŻ

wszelkich dotąd sprowadzonych przezemnie materiałów i artykułów.

Nadarza się przeto nadzwyczajna okazja do zaopatrzenia się w wszelkie towary bławatne po niesłychanie niskich cenach

a mianowicie: materiały męskie: kamgarny, sukna, szewioty, spodnie, jupy, paletoty, materiały ulstrowe. Materiały damskie: garbardyny, popeliny, szewioty, materiały w kratę, sukna etc. Warpy, barchany, materiały bluzkowe.

Jedwabie: Mesaliny, Crepe de chine, tafty etc. czarne i kolorowe.

Materiały do prania: Na koszule, pościel i obrusy; inletry, drel i podszewki.

Towary krótkie: Wszelkie przybory do sukien, bielizna męska, koszule wierzchnie, kołnierzyki i krawaty, rękawiczki, szelki, kapelusze. **KOŁDRY WATOWANE.**

DOM BŁAWATÓW :-: BRUNON MARSCHALL, LUBAWA (POMORZE).

Przymusowa licytacja.

W piątek dn. 15 bm. o godz. 12 w połud. będę sprzedawał za gotówkę najwięcej dającym i za natchmianstową zapłatę złączoną na majątku Mszanowo

1 kompl. młóckarnię parową

Nowemiasto, dnia 11-go stycznia 1926 r.

Sommerfeld, komornik sądowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 19-go bm. o godz. 10-tej przed poł. będę sprzedawał za gotówkę najwięcej dającym na majątku Ruda,

2 krowy.

Chroście, dnia 12. 1. 1926 r.

Jabłoński, sołtys.

Młyn Dom. Montowo.

Po przeprowadzeniu remontu przyjmuję od zaraz

1. żyto i pszenicę na przemiał i za natchmianstową odmianą.
2. wszelkie gatunki zboża na śróty. Składnica wymiany na Lubawę i okolice znajduje się u pana

Ludwika Stienssa, Lubawa Rynek.

MIKOŁAJKI.

W niedzielę, dnia 17-go bm. odbędzie się o godz. 5-tej w tutejszej szkole

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE.

Po przedstawieniu tańce na sali.

Próba generalna w sobotę, o godzinie 5-tej popołudniu.

O jaknajliczniejszy udział prosi **ZARZĄD.**

ZEBRANIE

Pom. Związku Osadników Rolnych na pow. lubawski odbędzie się

dnia 18. bm. o godz. 11-tej przed południem w hotelu p. Zielińskiego w Lubawie. Wszyscy osadnicy pożądan

ZARZĄD.

Znalazłem w drodze Lubawa, Samplawa, brązową torebkę. Właściciela może się zgłosić za zwrotem kosztów do

Marjana Lendziona, Nowemiasto, ul. Lipowa.

SPROSTOWANIE !!!

Ogłaszana przymus. licytacja i kompletna młóckarni parowej na dzień 15. I br. nie dotyczy majątku Mszanowa, lecz jednej z firm w Nowemmieście.

Domena Mszanowo.

Koźuchawy garnitur

(kuczerski)

i koc na sprzedaż. Gdzie wskaże eksp. „Drwęcy”.

Stadnik do chowu

1/4 roku stary, jest od zaraz na sprzedaż.

HINZ, Małe Bałówki

Od 1. 4. 26 poszukuje się

kowala bez narzędzi, ręcniaków z zaciągami pasterza z zaciągami **W. Żurański,** Wądryki

Poszukuję

DOJARZA

do przeszło 30 ków i 20 jałowizny **Mówiński,** Lekarty.

BYSZWAŁD!!

W niedzielę, 17. bm.

o godzinie 4-tej po południu, na sali pani Tomaszewskiej odbędzie się

zabawa

z tańcami,

na którą uprzejmie zaprasza **Komitet.**

Spichlerz zbożowy,

nadający się do wszystkiego z mieszaniem przy Rynku zaraz do wydzierżawienia.

Jaranowski, Nowemiasto Pomorza.

Poszukuję od zaraz

służącej

do wszelkiej pracy domowej.

Pawławska, Mostowa 3.

Ostrzegam

Panów dzierżawców, przybyłych na maj. Taborowiznę nie pomijać mnie jako byłego dzierżawcę, którego pretensje nie są uregulowane. Byłem pełen praw maj. Taborowizna. Wszelkie zalety i długi piśmienną umową przejęła na siebie pani **B. Werberowa.**

ADOLF GUTOWSKI, Taborowizna.

W drodze z Nowogomiasta do Lekart zgubiłem

papiery wojskowe. Znalazca chce oddać do

Jana Bartkowskiego. Lekarty.

Świeże mleko

dzienne ma na sprzedaż

J. KRAMER.

Kupuję

złoto i srebro,

placę najwyższe ceny.

Jan Krasieński, zegarmistrz Lubawa.

Kupię

HARMONJUM

używane, lecz w dobrym stanie. Oferty z opisem i podaniem ceny nadesłać pod „HARMONJUM” do ekspedycji „Drwęcy”.

Kryty, powóz sieczkarę, żelazny piec i bryozkę jednokonną są na sprzedaż.

J. Kramer.



korzystnie sprzedać jakkolwiek interes, gospodarstwo, rolę lub domostwo niech ogłasza w

„Drwęcy”